Rok VI. Nr. 233 | Sosnowiec, piątek 28 sierpnia 1931 roku. | Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.670.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

ś. † p.

MIROSŁAW SADOWSKI

B. PREZES CZELADZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO
ZMARŁ DN. 26 SIERPNIA R. B.

W zmarłym tracimy nieocenionego współpracownika na niwie społecznej i rozwoju kultury fizycznej. Pamięć o Jego czynnej działalności w klubie pozostanie dla nas wzorem pracy twórczej. **Cześć Jego pamięci.**

Czeladzki Klub Sportowy.

DALSZE SENSACYJNE SZCZEGOŁY NAPADU na kasę kolejową w Dąbrowie.

CO WYKRYŁA KOMISJA MINISTERJALNA. — SKANDALICZNE STOSUNKI WŚRÓD WYŻSZYCH WŁADZ KOLEJOWYCH. — BEDNARSKI ZŁAMANY MORALNIE. — OLSZEWSKI GROZI BEDNARSKIEMU ŚMIERCIĄ.



ROMAN BEDNARSKI
aranżer fikcyjnego napadu na kasę kol. w Dąbrowie.

Śledztwo w niebywałej aferze dąbrowskiej, która odbiła się już głośnem echem w całej Polsce, przynosi coraz to nowe, rewelacyjne wprost szczegóły, dotyczące występnej działalności Bednarskiego na stanowisku kasjera.

Wychodzą na wierzch wszystkie dawne grzeszki Bednarskiego, które nabierają specjalnego posmaku.

Jak to donosiliśmy, od 3 dni bawi w Dąbrowie specjalna komisja ministerjalna w osobach pp.: **nadinspektora Baczewskiego i inspektora Kotlewskiego,** która dokonywa szczegółowej rewizji wszystkich ksiąg kasowych.

Rewizja ta ujawniła przedewszystkiem

nowe nadużycia.

Według zeznań Bednarskiego, nadużycia kasowe wynosić miały 11.600 zł. Jak się obecnie okazuje, są one znacznie większe. Narazie trudno ustalić ogólną sumę, gdyż rewizja ksiąg nie jest jeszcze zakończona.

W każdym bądź razie, jak twierdzi komisja, nadużycia

przekraczają dwukrotnie

wzmiankowaną sumę.

Dalej komisja stwierdziła, że Bednarski za wysokie prowizje pożyczał kupcom kasowe pieniądze i to już oddawna, bo z górą od 2 lat. Tranzakcje te przynosiły Bednarskie duże zyski, dochodzące niekiedy do kilku tysięcy złotych (?!) miesięcznie.

Szereg kupców, z którymi Bednarski utrzymywał stosunki, w dąbrowskiej kasie kolejowej miało jakgdyby bank, gdzie — co prawda na bardzo wysoki procent — można było pożyczyć kilka, a nawet kilkanaście tysięcy zł. na parę dni.



WŁADYSŁAW KYZIOŁ
znany w Polsce kasiarz, współuczestnik napadu.

Pożyczki te udzielane były w takich wypadkach, jeśli kupieć wykupujący towar nie miał wszystkich pieniędzy. Wpłacał więc część, resztę na miejscu pożyczał od Bednarskiego

i sprawa załatwiona.

Za jedną większa tranzakcję Bednarski podobno pobierał niekiedy skromną... prowizyjkę 500 zł. Nic więc dziwnego, że powodziło mu się dobrze, a nawet zadobrze.

Pozatem komisja stwierdziła inne machinacje. Wysyłający towar muszą zakupić w kasie t. zw. frachty (listy przewozowe), które wypełniane są przez wysyłającego towar.

Każda kasa co miesiąc dostaje określoną ilość tych blankietów.

Otóż Bednarski, który przy każdej nadarzającej się sytuacji umiał wyciągnąć dla siebie pewne zyski, urządził się tak, że w Katowicach w jednej z drukarni zamówił kilkadziesiąt tysięcy tych blankietów i

sprzedawał je po 10, a niekiedy po 20 i więcej groszy.



STANISŁAW CIOCH
czwarty wspólnik dąbrowskiej afery

Interes w zupełności się opłacał, jeśli się zważy, że koszt jednego blankietu wynosił najwyżej 1 gr., czyli zysk był dziesięciokrotny. Nadesłane przez dyrekcję blankiety leżały bezużytecznie. Prócz tego komisja stwierdziła szereg kombinacyj w różnych kwitach, co również przynosiło pokaźne zyski. Słowem skandal na każdym kroku



JAN OLSZEWSKI
główny organizator napadu.

Ze wszystkiego, z czego tylko było można, Bednarski czerpał dla siebie zyski.

Jest rzeczą poprostu niezrozumiałą, jakim cudownym sposobem występna działalność Bednarskiego na stanowisku kasjera, mogła uchodzić bezkarnie

przez tak długi okres czasu.

Kilkakrotne komisje, kontrolujące kasę zawsze protokułowały, że wszystko jest w należytym porządku. Stan kasy odpowiada pozycjom w książkach i t. d.

Jakże sobie wytłumaczyć ten dziwny i niezrozumiały fakt?

Chyba tem, że kontrola kasy przeprowadzana **była systemem... familijnym.** Nic więc dziwnego, że wszystko było **„w należytym porządku“.**

Afera dąbrowska, poza jej stroną kryminalną,

nosi cechy niebywałego skandalu, rzucającego ciemne światło na sto-

sunki, panujące **wśród wyższych władz kolejowych.**

Można sobie wyobrazić jakie rzeczy dzieją się w innych kasach, jeśli w podobny, jak w Dąbrowie sposób przeprowadzane są kontrole.

Wczoraj w godzinach rannych komisja ministerjalna wraz z sędzią śledczym p. Polakiem przeprowadziła badanie ksiąg kasowych wobec Bednarskiego w więzieniu.

Do wszystkich zarzutów Bednarski przyznaje się odrazu. Szereg rzeczy nie może sobie przypomnieć.

Bednarski zdaje się być **zupełnie wytrąconym z równowagi, złamanym moralnie.**

System nerwowy odmówił mu już posłuszeństwa. Kilkudniowy pobyt w więzieniu, męka moralna, wypływająca z poczucia winy, codzienne badania, wszystko to wywarło na nim wielki wpływ, co uwidacznia się przy każdym jego ruchu.

Podczas badań

płacze jak dziecko i prosi o tytoń i brom.

Sędzia śledczy p. Polak porozumiewał się z lekarzem więziennym, który przyrzekł przepisać Bednarskiemu uspokajające lekarstwa.

Pozatem Bednarski zapytuje się **o córkę, troszczy się o jej los i jej utrzymanie.**

Onegdaj zaszedł w więzieniu fakt, który doreszty wyprowadził Bednarskiego z równowagi, gdyż **ogarnął go paniczny strach przed śmiercią.**

Podczas przeprowadzania przez korytarz więźniów. Olszewski zdołał przybliżyć się do Bednarskiego i oświadczył mu, że jeśli nie odwoła swoich dotychczasowych zeznań, to **śmierć go nie minie.**

— Odwołaj swoje zeznania — mówił Olszewski. — Powiedz, że policja zeznania te wymogła na tobie biciem. **Pamiętaj: czeka cię śmierć!**

Bednarski, który zaraz powtórzył sędziemu śledczemu te słowa, żyje w ustawicznej obawie o swe życie. Błaga sędziego o przeniesienie go do

innego więzienia.

W związku z pogróżkami Olszewskiego, który w dalszym ciągu zachowuje się bezczelnie i usiłuje terroryzować Bednarskiego, sędzia śledczy wydał polecenie zwracania bacznej uwagi na Olszewskiego, a następnie izolowanie Bednarskiego od reszty członków jego bandy.

PREZ. RZPLITEJ OPUŚCIŁ WISŁĘ.

WARSZAWA, 27. 8 (wł.) Prezydent Rzplitej opuścił dzisiaj Wisłę. Pociągiem z Katowic p. prezydent przybył do Piotrkowa Trybunalskiego, skąd następnie samochodem odjechał do Spały.

Dn. 30 bm. prezydent zwiedzi kolonje letnie w Zajezierzu pod Dęblinem.

4 I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH WE WRZEŚNIU.

WARSZAWA, 27. 8. (wł.) Dziś odbyło sie posiedzenie komitetu finansowego zarządu głównego funduszu bezrobocia. Na wrzesień b. r. wyznaczono 4.500.000 zł. na zasiłki ustawowe. Z zasiłków tych korzystać będzie około 60.000 bezrobotnych.

ZJAZD PRACOWN MIEJSKICH W WILNIE.

WARSZAWA, 27. 8. (wł.) Walny zjazd pracowników miejskich z całego terenu Rzplitej naznaczony został na dzień 8 listopada br. w Wilnie.

MINISTER ZALESKI WYJECHAŁ DO GENEWY.

WARSZAWA, 27. 8 (wł.) Dziś odjechał z Warszawy min. Zaleski na sesję ligi narodów do Genewy, w towarzystwie szefa gabinetu Szumlakowskiego i nacz. Raczyńskiego. Na dworcu żegnali min. Zaleskiego wyżsi urzędnicy ministerjum, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Laroche na czele.

POLSKA PROPOZYCJA w MOSKWIE

Po wręczeniu przez posła Patka projektu paktu o nieagresji.

Opinja polska nie powinna być zaskoczona podaną jej przez ajencję urzędową wiadomością o wręczeniu przez posła Rzplitej w Moskwie, ministra Patka, komisarzowi dla spraw zagranicznych projektu paktu o nieagresji, opracowanego przez rząd polski.

Wprawdzie praca dyplomacji z natury rzeczy osłonięta musi być woalem dyskrecji i dlatego opinja publiczna naogół nie jest zgóry informowana o momencie finalizacji takich lub innych rokowań z innemi państwami, niemniej społeczeństwo polskie, a przynajmniej jego myślący odłam, nie mogło mieć najmniejszej wątpliwości co do linji wytycznej polityki polskiej, również w stosunku do Związku Republik Radzieckich.

Od pięciu zgórą lat na stanowisku ministra spraw zagranicznych pozostaje p. August Zaleski, którego polityka jest jasna i zrozumiała dla całej Europy. Reprezentuje on niezmienność dążeń rządu i całego narodu polskiego do utrwalenia pokoju nietylko w dziedzinie formalno - prawnych klauzul paktów o nieagresji, lecz również w dziedzinie całokształtu międzynarodowej organizacji ekonomicznej.

Polska od pięciu lat systematycznie jest inicjatorką i uczestniczką wszelkich poczynań i prac międzynarodowych, idących po linji realizacji tych celów, — nikt nie zdoła zarzucić jej jakiejkolwiek pod tym względem nieszczerości.

W stosunku do Rosji sowieckiej staliśmy i stoimy zawsze na tem samem stanowisku: jesteśmy, w każdej chwili gotowi podpisać każdą umowę, każdy traktat i pakt, utrwalający pacyfikację wschodniej Europy, zarówno w materji realnych interesów jak w psychice naszych narodów. Żadna tego rodzaju inicjatywa sowiecka nie była przez Polskę odrzucona. Mimo, iż stwierdziliśmy wobec świata wolę wyrzeczenia się wojen, jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych, podpisując pakt Kelloga, zgodziliśmy się bez wahania na propozycję sowiecką podpisania t. zw. „protokułu Litwinowa“. 9 lutego 1929 r. położyliśmy w Moskwie na nim swój podpis, a uroczystość ta nie była z naszej strony czczą formalnością.

W tych warunkach trzeba było całego zasobu nieszczęśliwej wynalazczości p. Dmowskiego, by, wystąpić z rewelacjami nieistniejących niebezpieczeństw szykującej się rzekomo z udziałem Polski wojennej krucjaty świata kapitalistycznego przeciw Z. S. S. R. Rewelacje te nie mogły jednak poważnie zamącić umysłów politycznie myślących. Było dla nich bowiem poza wątpliwościami, że Polska udziału w jakichkolwiek planach krucjaty przeciw swojej sąsiadce wschodniej nie weźmie.

Jeżeli pod tym względem mogły być jakiekolwiek wątpliwości w Moskwie, nie świadczyły one dobrze o zmyśle rzeczywistości i znajomości Polski u tych, którzy poddawali się sugestjom p. Dmowskiego.

Fakt parafowania przez Francję i Sowiety paktu o nieagresji, oraz złożenie przez p. Patka komisarjatowi dla spraw zagranicznych w Moskwie polskiego projektu takiego paktu — oto odpowiedź na wszelkie obawy moskiewskie.

Minister Patek słusznie wskazuje w swojem oświadczeniu dla prasy, iż złożony przez niego projekt jest konsekwentnem ogniwem w logicznym cyklu naszej polityki wobec Z. S. S. R.

Co jest treścią tego cyklu?

Dążenie do pacyfikacji wschodniej Europy.

Jeden rzut oka na mapę wskazuje, iż rozwiązanie tego problemu nie ogranicza się tylko do stosunków polsko - sowieckich. Jeśli Sowiety pragną istotnie pokoju, nie może być żadnych powodów, dla których miałyby się cofać przed zagwarantowaniem go wszystkim swoim sąsiadom zachodnim. Odwrotnie, Polska nie może, jeśli chce prowadzić politykę realną, stwarzać pozorów, iż rozumie, że obojętnem jest, w którym punkcie pogranicza sowieckiego rozpaliłoby się ognisko wojny. Zawsze i w każdem wzniecone miejscu jest ono żywiołem, o niedającem się przewidzieć zasięgu zniszczenia.

Leży zarówno w interesie Z. S. S. R. jak Polski, by podobne obawy zostały usunięte.

Habdank.

Opuszczony przez partję Mac Donald

wycofuje się z życia politycznego.

LONDYN, 27. 8. „Dailly Express“ podaje, że Mac Donald, który w październiku obchodzi swe 65-te urodziny, zamierza po spełnieniu przez rząd narodowy swych zadań wycofać się z życia politycznego.

W swej mowie pożegnalnej oświadczył on, że dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, że decyzja stanięcia na czele gabinetu narodowego oznacza koniec jego karjery, jako wodza Partji Pracy.

Po zakończeniu sesji parlamentarnej Mac Donald uda się w wielką podróż po świecie.

Nieudana wyprawa b. starosty

po złote runo na teren sowiecki.

WARSZAWA, 27. 8. (wł.) Doszła dziś do Warszawy wiadomość, że na pograniczu polsko - sowieckiem posterunek KOP.-u zatrzymał 3 osobników, usiłujących przedostać się na teren sowiecki.

Odprowadzono ich na posterunek, gdzie okazało się, że są to obywatele polscy: b. starosta bielski Alfred Konopka, Pawlik i Gruszewski.

W toku badania wyszła na jaw sensacyjna historja. Okazało się, że panowie ci wybrali się po zakopane na sowieckim terenie złote pieniądze.

Cała ta sprawa przedstawia się następująco: W roku 1919 Gruszewski jako uciekinier z Rosji, na pograniczu polsko - sowieckiem, we wsi Swoboda, zakopał 18.000 rubli w złocie.

Gruszewski oddawna wybierał się po zakopany skarb, lecz zawsze zamiar ten odkładał.

Obecnie w trójkę postanowili udać się po pieniądze. Niestety, posterunek polski udaremnił ten zamiar.

JEDNODNIOWA REWOLUCJA W PORTUGALJI.

ARTYLERJA I SAMOLOTY BOMBARDUJĄ MIASTO.—50 ZABITYCH, 250 RANIONYCH W WALKACH ULICZNYCH.

LIZBONA, 27. 8. Wczoraj o godz. 6 rano grupa cywilnych osób wtargnęła do koszar 3 p. artylerji oraz pułku ciężkich karabinów masynowych. Grupa ta aresztowała oficerów i zdołała żołnierzy przeciągnąć na swoją stronę. Wojsko i rewolucjoniści wystawili przed koszarami wspólną wartę.

Między powstańcami i innemi oddziałami rządowemi wywiązały się zacięte walki na ulicach miasta, w których uczestniczyła artylerja, samoloty i karabiny maszynowe. Walki trwały przez cały dzień. Mimo zaciętej obrony, rewolucjoniści musieli ulec i poddać się.

Przedsięwzięto bardzo liczne aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się cała załoga lotniska w Alverca, która opowiedziała się za rewolucją.

Według urzędowych danych w walce zginęło 10 osób, 43 odniosło rany. Prywatne doniesienia mówią o 50 zabitych i rannych.

Szkody wyrządzone przez artylerję i bomby lotnicze są bardzo poważne.

Podobne rozruchy, które również zdołono stłumić, wybuchły wczoraj w Oporto.

Tajemniczy głos z pod ziemi

okazał się głosem z. . brzucha.

PARYŻ, 27. 8. We francuskiem mieście La Rochele, w największej miejscowej kawiarni zgromadziła się po południu, jak codziennie, liczna publiczność.

Nagle gwar głosów zagłuszył jakiś głos, wychodzący z pod ziemi, głuchy i przytłumiony.

Głos ten wołał:

— Nazywam się Keller. Więża mnie pod ziemią. Zamurowali mnie! Duszę się... ratujcie mnie, ludzie!

Gości ogarnął popłoch. Zawezwano straż ogniową i wkrótce, po całem mieście rozeszła się wieść o człowieku, zamurowanym pod kawiarnią.

Ale ani straż ogniowa, ani policja nie były w stanie znaleźć nikogo w całym domu.

I cóż się okazało?

Wszyscy padli ofiarą żartu pewnego brzuchomówcy, który najspokojniej w świecie grał w karty w kawiarni i od czasu do czasu przemawiał niby to z pod ziemi.

O powszechną walkę z bezrobociem.

Konferencja w sprawie złagodzenia skutków bezrobocia, która odbyła się z inicjatywy i pod przew. szefa rządu, Al. Prystora, przy współudziale przeszło 100 osobistości, reprezentujących zarówno władze rządowe, jak i organizacje społeczne i gospodarcze, ustaliła wytyczne planu walki z bezrobociem i mobilizacji sił społecznych do tej walki.

Naczelne zasady, przyświecające tej akcji skonkretyzował p. premjer Prystor, kiedy mówił: „Wyjątkowe sytuacje wymagają zastosowania wyjątkowych środków, po które trzeba sięgnąć do szerokich sfer społecznych“. I kiedy podnosił „konieczność uruchomienia samopomocy społecznej“, tłumacząc, że „samopomoc ta jest rozumiana bądź jako podział pracy między najbardziej potrzebujących, bądź w postaci wysiłków finansowych i organizacyjnych innych grup społecznych“. To też konkluzja, jaką wysunął premjer, a która zarazem nadaje główne piętno całej akcji, brzmi: „Tylko instytucje o charakterze społecznym będą zdolne do zmobilizowania w tych celach wysiłku społecznego“.

I jeszcze jedno bardzo znamienne spostrzeżenie uczynił premjer Prystor, ale już po wysłuchaniu długiej dyskusji i szeregu mówców. Oto niemal wszyscy, zabierający głos, omawiali dwa zagadnienia: zwiększenia zatrudnienia i pomoc dla niezatrudnionych — natomiast bardzo małą uwagę zwracano na — organizację pomocy.

To właśnie wysuwa na czoło. Jak zorganizować pomoc? Jakiemi środkami? Jak uniknąć zszematyzowania tak skomplikowanego zagadnienia? i — co najważniejsza — jak pogodzić szereg sprzeczności które w takiej akcji się wyłaniają?

Te właśnie pytanie stanowią przedmiot troski inicjatora akcji, szefa rządu, i odpowiedź na te pytania zadecyduje o skutecznej realizacji całego planu pomocy. Oczywiście— w myśl swej inicjatywy — rząd, wysłuchawszy opinji sfer społecznych i gospodarczych, przystąpi obecnie do tej niezwykle trudnej pracy organizacyjnej, będącej główną przesłanką powodzenia akcji. Jeśli zaś chodzi o moritum zagadnienia, to zostanie ono zrealizowane wedle tez, ustalonych przez komisję dla spraw kryzysu i bezrobocia, w której imieniu szef biura ekon. prezydjm rady min. p. Jastrzębski podał na konferencji najważniejsze wnioski.

Tezy te i wnioki obejmują szereg konkretnych postulatów. A węc **zniesienie nadliczbowych godzin pracy; ograniczenie pracy młodocianych na rzecz żywicieli rodzin; ogran. pracy osób, mających inne środki utrzymania itd.** Oczywiście środki te nie mogą być stosowane szablonowo, wymagają one uwzględnienia indywidualnych warunków pracy czyto na pewnych terytorjach, czyto w poszczególnych przedsiębiorstwach. Ale nietylko sprawiedliwy podział pracy obejmą tezy i wnioski, opracowane komisyjnie z inicjatywy rządu. Dotyczą one również i akcji doraźnej pomocy — i właśnie w tej dziedzinie konieczne jest jaknajwszechstronniejsze przygotowanie zrębów organizacyjnych, by ta doraźna pomoc nie została wypaczona tanią filantropją i nie stała się przedmiotem licytacji partyjnej — a dalej, by ta doraźna pomoc była sharmonizowana ze środkami, jakiemi dysponuje skarb państwa.

Jak z powyższego widzimy, cała akcja jest bardzo skomplikowana i wymaga nietylko żywej współpracy wszystkich zainteresowanych nią czynników, lecz również i wielkiej rozwagi i powagi. Toteż z wielkiem zadowoleniem przyjmie szeroki ogół fakt, że do skoordynowania wysiłków pomocy dla bezrobotnych i mobilizacji sił społecznych do walki z bezrobociem przystąpił rząd nietylko po głębokiem rozważaniu i przygotowaniu metod akcji, ale również i z myślą wprzęgnięcia do niej wszystkich sił społecznych w państwie, które w jakikolwiek sposób mogą być użyte do umniejszenia klęski bezrobocia i okazania czynnej pomocy tym, którzy są ofiarami tego zjawiska społecznego, na całym świecie powodującego, tak dojmujące następstwa.

M.

Biurokratyczne przepisy kancelaryjne w urzędach

ZOSTAŁY ZAMIENIONE NA NOWOCZESNY SYSTEM MANIPULACJI BIUROWEJ.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów przyjęto nowe przepisy kancelaryjne w administracji publicznej, znacznie upraszczające manipulacje biurową.

Nowy system przepisów kancelaryjnych ,t. zw. bezdziennikowy ,na miejsce dotychczasowych przepisów, wzorowany jest na systemie obowiązującym w Stanach Zjednoczonych A. P., Belgji i Niemczech. Przewiduje on jednorazowy tylko system odnotowywania wpływających akt, w miejsce dotychczasowych 8-iu.

Każde pismo wpływające do urzędu trzeba było dotychczas zaciągnąć: 1) do dziennika podawczego, 2) do skorowidza rzeczowego, 3) do skorowidza liczb obcych, 4) do dzienniczka referenta, 5) do księgi przepisywania na maszynie, 6) i 7) do dwuch lub więcej ksiąg pokwitowania odbioru ,8) do księgi doręczania.

Nowy system przyśpieszy obieg akt i zmniejszy prace manipulacyjne do minimum. Przy projektowanym systemie akta dostają się do rąk referenta, na drugi dzień po ich wpłynięciu do urzędu, a przy sprawach pilnych — tego samego dnia, gdy dotychczas pismo od chwili doręczenia przez pocztę odbywało drogę w ciągu 4 do 6 dni.

Nowy system przeszedł próbę życia m. in. w urzędach województwa polskiego, w komisarjacie rządu m. st. Warszawy, wykazując zalety zarówno w urzędowaniu, jak i w załatwianiu interesów.

Przeniesienia i zwolnienia

w państwowych urzędach w woj. kieleckiem

Przeniesieni w stan spoczynku: *Wojciech Łukasiewicz,* rejestrator w X st. sł. w starostwie stopnickiem w Busku — z dn. 31 bm.; *Jan Ninke,* naczelnik wydziału weterynarji urzędu wojewódzkiego kieleckiego — z dn. 31 bm.

Zwolnieni dr. *Zygmunt Schenkier,* pow. lekarz w Miechowie — z dn. 31 ub. m.; *dr. Maurycy Juchtman,* lekarz powiatowy w Wierzbniku — z dn. 31 ub. m.; *Władysław Ochnik,* praktykant w XII st. sł. w Zwoleniu.

W resorcie ministerjum poczt i telegrafów w obrębie krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów przeniesieni zostali: *Jerzy Sokół,* st. asystent z urz. poczt. Działoszyce do urz. poczt. Sokółka; *Janina Trochowa,* asystent w X st. sł. — z urz. poczt. w Trzebini do urz. poczt. w Dąbrowie Górniczej; *Zofja Zającówna,* asystent w XI st. sł. — z Dąbrowy Górniczej do Trzebini; *Jadwiga Patlewicz,* asystent w X st. sł. — z urz. poczt. w Pińczowie do urz. poczt. Kielce; *Marja Szarówna,* asystent w X st. sł. — z urz. poczt. Kielce do urz. poczt. Sucha k/Żywca,*Józef Bębenek,* asystent w X st. sł. — z urz. poczt. w Wodzisławiu k/Jędrzejowa do urz. poczt. w Proszowicach; *Leon Gesing,* asystent w X st. sł. — z urz. poczt. w Dąbrowie Górniczej, do urzędu poczt. w Krzeszowicach; *Zygmunt Patlewicz,* asystent w XI st. sł. — z urz. poczt. w Pińczowie do urz. poczt w Kielcach; *Stanisława Sawczyńska,* prow. asystent w XI st. sł. — z urz. poczt. Lanckorona do urz. poczt. we Włoszczowie; *Jadwiga Góralówna,* praktykant w XI st. sł. z urz. poczt. w Proszowicach do urz. poczt. w Gorlicach; *Franciszek Gnutek,* praktykant w XI st. sł. — z urz. poczt. w Kazimierzy - Wielkiej do urz. poczt. w Wodzisławiu k/Jędrzejowa; *Adolfa Tworkówna,* praktykant w XI st. sł. — z urz. poczt. w Nowym Korczynie do urz. poczt. w Dąbrowie Górniczej.

Z działalności okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu

Okręgowe tow. organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu należy do tych nielicznych towarzystw, które stałą i systematyczną pracą zrzeszają rolników dla ich własnych korzyści, jak i korzyści państwa.

Szereg zebrań i kursów, mających na celu zakładanie sadów uwieńczone zostało zgłoszeniem się 24 reflektantów, którzy na zakup drzewek owocowych otrzymali 3-letnią pożyczkę w komunalnej kasie oszczędności.

Podobnie zorganizowano w Niegowej kółko rolnicze, do którego zapisało się 26 gospodarzy, w Bendu szu zaś zakończono 3-dniowy kurs przetworów owocowych, zorganizowany przez koło gospodyń. Kurs ten prowadzony przez pp. Teresę Stefańską i miejscową instruktorkę Irenę Szellerównę, ukończyło 29 gospodyń. Identyczny kurs prowadzony jest obecnie w Porębie.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się zebrania: kółka rolniczego w Myszkowie w sali gminnej, z udziałem referenta rolnego, p. Wł. Słocińskiego; kółka rolniczego w Żelisławicach, z udziałem insruktora rolnego p. Józefa Czerskiego i w Rokitnie Szlacheckiem, z udziałem instruktora ogrodniczego p. W. Wereszczaka.

Z życia związku strzeleckiego

w Zagórzu.

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca oddział w Zagórzu urządził zbiorową wycieczkę do Maczek, celem zwiedzenia państwowych zakładów wodociągowych. Dzięki przychylności ze strony inż. Hromca i kierownika Tobolskiego uczestnicy zapoznali się z urządzeniem wodociągów, uzyskując również szczegółowe objaśnienia.

Obszerna bibljoteka oddziału została już uporządkowana i oddana do użytku członków, oraz sympatyków. Wymiana książek odbywać sie bedzie w poniedziałki i czwartki od godziny 17 do 19-ej.

Obecnie komenda oddziału organizuje kurs p. w., po ukończeniu którego i złożeniu egzaminu przysługują ulgi w wojsku, jak skrócona służba o 3 miesiące, wybór rodzajów broni, pierwszeństwo do szkoły podoficerskiej.

Zgłoszenia przyjmuje komenda oddziału w lokalu własnym we wtorki i piątki od godziny 18 do 19-ej. Termin ostateczny zgłoszeń w dniu 15 września r. b.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 28 Piątek	Dziś: Augustyna Jutro: Ścięcie głowy św. Jana Wschód słońca: 4.38 Zachód słońca: 6.37

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 28 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Promienie Rentgena na usługach przemysłu i sztuki. 15.45. Kom. Gł. Zw. St. Ogniowych. 16.00. Kącik krótkofalowy. 16.10. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Odczy ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka ze Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.40. Giełda rolnicza. 19.55. Urzęd. kom. Państwowego Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie reper. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Nie straszcie dzieci. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. z kaw. Gastronomja.

WARSZAWA.

Sobota, 29 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45. Kom. sport. 16.00. Program dla dzieci p. t. Leśna parada. 16.30. Koncert. Po koncercie kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Kącik młodych talen. muz. 18.40. Pieśni nastrojowe. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.40. Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Na widnokręgu 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan. z dancinku Polonia Palace Hotel.

KATOWICE.

Piątek, 28 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Miłe złego początki lecz koniec żałosny. 16.00. Kącik krótkof. z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogad. lit. z Warszawy. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka ze Lwowa. 19.00. Odcinek codz. powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Ze świata odkrycia, zdarzenia, ludzie. 19 55. Kom. meteor. z Warsz. 20.00. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.10. Kom. sport. 20.15. Koncert symf. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Ogólna.

(o) **O brady nad reorganizacją kas chorych.** W dniu 29 i 30 b. m. odbędą się w ogólnopaństwowym związku kas chorych konferencje, na których omówione zostaną ostatecznie formy organizacyjne i administracyjne stworzonych obecnie okręgowych kas chorych.

Obradom przewodniczyć będzie komisarz rządowy ogólnopaństwowego związku kas chorych, prof. Czarnocki, w konferencjach wezmą udział komisarze kas, oraz przedstawiciele okręgowych związków kas chorych.

Z Kielc.

(k) **Nagły zgon.** Dnia 2 5b. m. o godz. 16, Rzadkowski Jan, mieszkaniec wsi Święta Katarzyna, gm. Bodzentyn, pow. kieleckiego, jadąc furmanką do Kielc, zmarł nagle, prawdopodobnie na udar serca, gdyż od dłuższego czasu cierpiał na serce.

(k) **Bójka. (k)** Dnia 25 b. m. Hertmanowicz Jerzy, dzierżawca majątku Czarnów, gm. Niewachlów, pow. kieleckiego, na tle zatargów osobistych, zadał dwie rany kłute w policzek i rękę Nowakowi Józefowi z Czarnowa, przyczem Nowak również pobił Hertmanowicza. Obydwuch przewieziono na kurację do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

(k) **Kradzież.** Konstanty Horodko, zam. w Kielcach przy ulicy Niepodległości nr. 20, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że dnia 25 bm. skradziono mu z podwórza rower firmy „Łucznik“, wart. 250 zł.

(k) **Nieostrożna jazda.** Andrzej Główczyński, mieszkaniec wsi Oblęborek, gm. Niewachlów, pow. kieleckiego, wskutek nieostrożnej jazdy wozem, najechał na przechodzącą ulicą Niewachlowską w Kielcach — Orczewską Bronisławę, zam. w Kielcach przy ulicy Żurawiej nr. 11, która odniosła potłuczenia twarzy, rąk i nóg. Główczyńskiego zatrzymano.

(k) **Pożar.** W nocy na 25 b. m. we wsi Rożnica, gm. Słupia, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem, stanowiącą własnością sejmiku włoszczowskiego, a dzierżawioną przez Jana Kasperczyka. Tejże nocy i w tejże samej wsi wybuchł drugi pożar w zabudowaniach Piątka Stanisława, który, przeniósłszy się na siąsiednie budynki, zniszczył ogółem 4 zagrody gospodarcze. Przyczyny pożaru i strat narazie nie ustalono.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Były przewodniczący sądu pracy, obecnie sędzia sądu okręgowego w Sosnowcu p. Henryk Janczewski, opuszcza z dniem 1 września stanowisko sędziego i w najbliższym czasie otworzy kancelarję adwokacką w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 2-c, II piętro.

— Podprokurator Rajzman opuszcza swe dotychczasowe stanowisko i przenosi się do adwokatury.

— Długoletni sędzia okręgowy i przewodniczący wydziału karnego w sądzie okręgowym w Sosnowcu, p. Witold Sokólski, znany z prowadzenia głośnych procesów karnych w ciągu ostatnich lat, przenosi się z dniem 1 września br. do adwokatury.

P. Sokólski, opuszczając zajmowane stanowisko, pozostawia po sobie zasłużone, niezatarte wspomnienie wśród kolegów i podległego mu personelu.

(s) **Kradzieże.** Właścicielowi sklepu z mięsem, Ickowi Kołtuńskiemu (ul. Perla 1), złodzieje skradli dwie ćwiartki cielęciny i innego mięsa, ogólnej wartości 160 zł.

— Annie Szymańskiej (Okrzeei 34) skradziono z mieszkania garderobę męską i damską, wartości 1000 zł. Policja szuka.

Zatwierdzenie budżetu m. Czeladzi.

Budżet m. Czeladzi na rok 1931 32 przesłany do zatwierdzenia wydziałowi powiatowemu w Będzinie, po szczegółowem rozpatrzeniu zmniejszony został blisko do połowy. Obecny budżet przedstawia się w wydatkach i dochodach zwyczajnych 435.003 zł. 08 gr., w wydatkach i dochodach nadzwyczajnych 153.000 zł. Zwyczajny i nadzwyczajny budżet wynosi zatem 588.003 zł. i 8 gr.

Jak widać, budżet okrojono do minimum.

Niewiadomo jedynie, jakie stanowisko zajmie rada przyboczna, która na najbliższem posiedzeniu zajmie się budżetem.

Oskarżeni o zabójstwo

Tragiczny finał zabawy ogrodowej we wsi Niwki, pow. zawierckiego, podczas której postradał życie 22-letni robotnik Walenty Kucia, był wczoraj przedmiotem rozprawy w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Pod zarzutem zabójstwa Kuci, który pobity po głowie laskami, wyzionął na miejscu ducha, stanęli młodociani mieszkańcy pobliskiej wsi Mrzygłódka, 19-letni **Lucjan Hadziński** i 18-letni **Wojciech Borówka.**

Bójka, wywołana kłótnią o danserki, podczas pląsów pod gołem niebem, miała charakter ogólny, tak, iż oskarżonym trudno było dowieść winy.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Głosy czytelników.

RZEŹNIA W DAŃDÓWCE URĄGA NAJELEMENTARNIEJSZYM ZASADOM HIGJENY.

Od jednego z naszych czytelników w Dańdówce otrzymaliśmy list, poruszający sprawę rzeźni, który w całości poniżej drukujemy:

„Zwracam się do W. Pana Redaktora z prośbą o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następujących kilka słów.

W Dańdówce (gm. Niwka) od kilku lat znajduje się rzeźnia, własność Zajdlerów.

Rzeźnia ta urąga najelementarniejszym zasadom higjeny i czystości i stanowi źródło chorób.

Jest to drewniana buda, bez żadnych urządzeń techniczno - sanitarnych, gdzie ubój odbywa się w najprymitywniejszy sposób, przypominający czasy przynajmniej średniowieczne.

Rzeźnia znajduje się tuż nad stawem, gdzie woda stale jest zanieczyszczona ściekami krwi i różnemi odpadkami wnętrzności.

Dodać należy, że w wodzie tej leży kilka rozkładających się zwłok psów i kotów, które od dłuższego czasu gniją, wznosząc wokoło straszną woń.

W tej wodzie, rojącej się od wszelkiego rodzaju bakcyli, płucze się (?!?) mięso, które później idzie do jatek na sprzedaż.

Skandaliczną tę sprawę poruszała już niejednokrotnie prasa, pisano też do powiatowego urzędu zdrowia w Będzinie, a ostatnio do rady gminnej w Niwce.

Ubój w dalszym ciągu odbywa się w strasznych warunkach. Możeby sprawą tą zainteresowały się wyższe władze".

Z Będzina.

(b) **Konferencja w sprawie bezrobotnych.** Wczoraj starosta J. Boxa odbył konferencję z kierownikiem urzędu pośrednictwa pracy, radcą Janikiem, inspektorem pracy inż. Fedorowiczem i p. Napiórkowskim. Tematem konferencji było omówienie i zapoznanie się z akcją walki z bezrobociem, prowadzoną na terenie powiatu będzińskiego.

(b) **Powrót 23 p. a. p.** 23 pap., który obecnie jest na ćwiczeniach w Biedrusku, koło Poznania wraca do Będzina dnia 2 lub 3 września br.

Miłych naszych żołnierzyków witać będą, zresztą jak to się praktykuje corocznie, liczni przedstawiciele społeczeństwa Zagłębia Dąbr.

(b) **Wyjaśnienie.** W związku z podaną przez nas wiadomością pt. „Pod kołami roweru" wyjaśniamy, że wypadek najechania rowerem na 6-letniego Marjana Micholczyka przez E. Ciesielskiego zdarzył się o godz. 2 i pół popoł na chodniku, a nie na jezdni.

(b) **Kradzież mieszkaniowa.** Do mieszkania A. Grünszpana, ul. Krakowska 16, dostali się ubiegłej nocy złodzieje, skąd skradli garderobę męską i damską, wartości 250 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Zarząd podoficerów rezerwy koło „Piaski"** zawiadamia członków, iż w dniu 30 bm. o godz. 9.30 w I terminie, a o 10 w II terminie zwołuje miesięczna zebranie, na którem delegaci zdadzą sprawozdanie z walnego zjazdu podoficerów w Gdyni.

Jednocześnie zostanie omówiona sprawa strzelania konkursowego z broni małokalibrowej o mistrzostwo podoficerów z Piasków.

Z Dąbrowy.

(d) **Zamknięcie przychodni przeciwgruźliczej.** Istniejące w Dąbrowie od 4 lat towarzystwo przeciwgruźlicze zostało w ubiegłym tygodniu, z powodu braku funduszów na prowadzenie, zamknięte.

O ile szerszy ogół miejscowego społeczeństwa dowie się o tym, naprawdę smutnym fakcie, niezawodnie zrozumie, że stała się wielka krzywda dla tych, którym ta poradnia przeciwgruźlicza była wielkiem dobrodziejstwem. Należy więc spodziewać się, że w Dąbrowie znajdą się ludzie, którzy poczynią starania, aby tak potrzebną i pożyteczną placówkę, jakiem jest towarzystwo przeciwgruźlicze, nadal utrzymać.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

90.

— Dlaczego po śmierci męża — ciągnął Vance — zgłosiła się pani na służbę do pana Greena, wiedząc, że panią przyjmie.

Dotknął synowskim gestem jej ramienia.

— Frau Mannheim — rzekł łagodnie — ja już od pewnego czasu podejrzewałem, że Ada jest pani córką. Czy tak jest?

Kobieta zakryła twarz fartuchem i ciałem jej wstrząsnęło konwulsyjne łkanie.

— Przyrzekłam panu Greenowi — wyjąkała złamanym głosem — że nie powiem o tem nikomu — nawet Adzie — jeżeli mi pozwoli zostać razem z nią.

— Nikomu pani nie powiedziała — pocieszył ją Vance. — Nie pani wina, że się tego domyśliłem. Ale jakim sposobem Ada pani nie poznała?

— Miała pięć lat jak poszła do szkoły i rozstałyśmy się na kilka lat.

Vance uspokoił ją i pocieszył i kiedy odeszła, posłał po Adę.

Weszła do salonu blada i mizerna. Pierwsze jej pytanie było odruchem trwogi. Widocznie żyła w ciągłym strachu.

— Czy pan co wykrył, panie Vance? — zapytała tonem żałosnego zniechęcenia. — Strasznie jest być samej w tym ogromnym domu — zwłaszcza w nocy. Każdy szmer...

— Niech pani nie daje się ponosić wyobraźni, panno Ado — rzekł Vance i dodał: — Dużo już wiemy i spodziewam się, że niedługo położymy koniec pani niepokojom. Właśnie w tej sprawie jestem dzisiaj u pani. Możliwe, że będzie mi pani mogła pomóc.

— O. gdybym mogła! Ale myślę i myślę...

Vance uśmiechnął się.

— Dobrze, że pani myśli, panno Ado! Chciałem się pani zapytać, czy panna Sibella zna dobrze język niemiecki?

— Ależ naturalnie — odpowiedziała zdziwiona. — Julja, Chester i Rex również znali ten język. Ojciec życzył sobie, żeby go się nauczyli. Ojciec władał nim niemal równie dobrze jak angielskim. Co do Sibelli, to nieraz słyszałam jak rozmawiała po niemiecku z doktorem Blonem.

— Panna Sibella nie ma dobrego akcentu?

— Nie. Krótko było w Niemczech, ale mówi bardzo biegle.

— Właśnie chciałem upewnić się co do tego.

— Więc pan coś wie! — rzuciła rozdygotanym głosem. — Och, kiedy się skończy to okropne zawieszanie? Boję się teraz gasić na noc światło.

— Nie ma się pani już teraz czego bać — zapewnił ją Vance. — Już teraz nikt nie porwie się na życie pani, panno Ado.

Spojrzała na niego badawczo i uspokoiła się. Gdyśmy się żegnali, nie była już taka blada jak początkowo.

Zastaliśmy Markhama, przechadzającego się nerwowo po bibljotece.

— Sprawdziłem kilka punktów — oznajmił od progu Vance — ale brak mi jeszcze jednego, bardzo ważnego, który odnosi się bezpośrednio do niewiarogodnej potworności, jaką odkryłem.

Poszedł do telefonu i wróciwszy, spojrzał z niepokojem na zegarek. Poczem zadzwonił na lokaja, powiedział, że wyjeżdża na tydzień i kazał mu spakować rzeczy.

— Wyjeżdżam, Janku — rzekł do Markhama. — Mówią, że podróże kształcą umysł. Za godzinę muszę być na dworcu. Wrócę za tydzień. Nie obawiaj się. W czasie mojej nieobecności nic się nie stanie — w domu Greenów. Możesz spać spokojnie.

Poszedł się przebrać i w ciągu pół godziny był gotów do wyjścia.

— Mam jeszcze jedną prośbę do ciebie, Janku — rzekł, kładąc płaszcz. — Każ dla mnie sporządzić szczegółowy wykaz stanu pogody od wilji śmierci Julji do następnego dnia po śmierci Rexa.

Nie pozwolił nam odwieźć się na stację i cel jego nagłej podróży pozostał dla nas tajemnicą.

—

ROZDZIAŁ XXV.
POJMANIE.

(Poniedziałek, 13 grudnia, godz. 4 po południu).

Powrócił w osiem dni później, 13-go grudnia, w poniedziałek po południu i po wykąpaniu się i przebraniu, zatelefonował do Markhama, że będzie u niego za pół godziny. Poczem kazał sprowadzić z garażu swą Hispano — Suizę, co było oznaką, że jest silnie zdenerwowany, i pojechaliśmy do urzędu śledczego. Był ponury i milczący i na moje pytanie, czy mu się podróż udała, skinął tylko głową. Wszelako blisko celu jazdy udobruchał się nieco i rzekł:

d. c. n.

NAPAŚCI „ROBOTNIKA"

na obecną gospodarkę P.K.Ch. w Olkuszu

W ostatnich czasach w „Robotniku" ukazał się szereg artykułów, w których anonimowy autor napada na obecną gospodarkę w pow. kasie chorych w Olkuszu.

Pomijając cyniczne kłamstwa, cechujące w pierwszym rzędzie wspomniane elaboraty, świadczące o moralnych wartościach autora, godnym podziwu jest tupet zaprawiony dużą dozą bezczelności, z którymi autor wytacza swoje argumenty o charakterze wybitnie plotkarskim, których nie powstydziłaby się zawodowa rajfurka.

Przyczyną systematycznych napaści, które jak na komendę zjawiły się w „Robotniku", są przygotowania do reorganizacji kas chorych i w związku z powyższem, obawa utraty stanowisk „obrońców ludu" z obozu „Robotnika", **płatnych po 300 do 500 zł., zajmowanych przez ludzi z domowem lub dwu oddziałowem wykształceniem.**

Ich celem jest zdyskredytowanie obecnych władz kasy za cenę ratowania własnej skóry.

W powodzi kłamstw i wszelkiego rodzaju plotek, niezrozumiałem jest dlaczego autor w trosce o olkuską kasę chorych pomija milczeniem fakty naprawdę rzeczowe i zarazem smutne, będące punktem wyjścia tych wszystkich niedomagań i bolączek, trapiących w dalszym ciągu tę instytucję społeczną, a będących efektami poprzedniej gospodarki.

Zawodowy obrońca, autor insynuacji, w trosce o dobro kasy chorych, przeoczył drobny widocznie dla niego szczegół, że wybudowany bez **przetargu za dawniejszych rządów kasy gmach,** który jest kulą u nogi olkuskiej kasy, kosztuje do dzisiaj piękną sumę **480.000 zł.,** a na wykończenie i doprowadzenie go do stanu użytkowności potrzeba jeszcze **drugie tyle,** co razem wyniesie **około miljona!**

Dlaczego wspomniany autor przemilcza fakt, że olkuska kasa za wybudowany przez nich gmach, **stojący bez użytku,** płaci miesięcznie **samych procentów 3417 zł. 59 gr.** od pożyczonych 200 tysięcy zł., co łącznie ze spłatami amortyzacyjnemi wynosi rocznie **17507 zł. 72 gr.** i co w myśl zawartej umowy w przeciągu 20 lat wyniesie **350.154 zł. 40 gr.**

Dlaczego „obrońca ludu" z „Robotnika" nie objaśnił, że za **same procenty** możnaby **wyżywić 2800 głodujących bezrobotnych** przez cały miesiąc, lub możnaby **dożywiać 4200 gruźlicznych dzieci,** ewentualnie zapłacić zaległe pensje pracownikom tutejszej kasy?

Czy autor uświadomił ogół, że jest rozrzutnością, lub zgoła złą wolą budowanie w Olkuszu **ministerjalnego gmachu o 81 ubikacjach,** gmachu długości 51 mtr., szerokości 14 mtr., wysokości 15,6 mtr. w tym czasie, kiedy w Wolbromiu, Ogrodzieńcu, Kluczach, Sławkowie, Bolesławiu i Pilicy, — olkuska kasa nie posiada nawet **małych, paru pokojowych domków** i gdzie dla pomieszczeń ambulatoryjnych odnajmuje liche lokale za drogie pieniądze za sumę komornego **14.220 zł.** rocznie, oraz że konserwacja tak kosztownego i stojącego pustkami gmachu w Olkuszu kosztuje również niewiele mniej?

W ferworze pisarskim „obrońcy ludu pracującego" z socjalistycznego dziennika **łamią naczelne swoje wskazania:** napadają na poszczególnych pracowników kasy nienależących do ich obozu, zapominając w zacietrzewieniu, że zadaniem socjalizmu jest obrona każdego pracownika, bez względu na jego przekonania polityczne.

A może w imię zasady: cel uświęca środki?

Doprawdy operetkowo wyglądają wynurzenia „Robotnika" na tle powyższych faktów, które są istotą niedomagań kasy i chociaż „obrońca ludu" pominął je milczeniem, realizm cyfr sam mówi za siebie.

Wymowa cyfr nie da się zakrzyczeć frazesem, nie da się zatumanić plotką z „magla".

Autorzy z „Robotnika" popełniają nieoględność, przypuszczając, że mają ciągle do czynienia z nieuświadomionym bezkrytycznym tłumem wiecowym.

Sam tupet i bezczelność dziś już zawodzą.

Nieuczciwe traktowanie sprawy, przez kłamliwe oświetlenie faktów, lub mało poważne „szukanie w całem dziury" jest jeszcze jednym więcej dowodem bankructwa tej ideologji, która miała kiedyś supremację w kasach chorych i której wykładnikiem są jeszcze do dzisiaj „obrońcy ludu" z „Robotnika".

Świadczenia dla robotników polskich we Francji.

Francuskie ministerjum pracy — na mocy ustawy z dnia 15 sierpnia 1929 r. — wypłaca wszystkim robotnikom, którzy ulegli kalectwu przy pracy we Francji, powyżej 20 proc. niezdolności, lub pozostałym wdowom czy sierotom po zabitych robotnikach, t. zw. dodatki do rent. Dodatki te ustanowione zostały dla wyrównania świadczeń za nieszczęśliwe wypadki, które zdarzyły się z robotnikami przed rokiem 1927, ponieważ wówczas renty były niższe, niż w obecnym czasie. Obywatele polscy, zamieszkujący we Francji, dodatki te otrzymują, pozbawieni zaś dodatków są ci obywatele polscy, którzy jako inwalidzi pracy opuścili Francję i zamieszkują w Polsce. Francuskie ministerjum pracy stoi na stanowisku, że dodatki mają charakter dobroczynny i dlatego nie mogą być wypłacane osobom zamieszkującym poza Francją. Stanowisko to jest, oczywiście, krzywdzące dla robotników polskich, którzy przez fakt powrotu do kraju tracą prawo do dodatków wyrównawczych.

Aby dodatki owe pozyskać, związek robotników polskich we Francji wszczął starania o wyjaśnienie sprawy, uważając, że tłomaczenie prawa o dodatkach przez francuskie ministerjum pracy jest błędne i sprzeczne z zawartemi umowami polsko - francuskiemi. Przed wystąpieniem zaś do najwyższego sądu francuskiego w Paryżu o wydanie orzeczenia, któreby skasowało decyzję ministerjum, związek zasięgnął opinji szeregu wybitnych prawników francuskich z prf. Danellem na czele. Opinja prawników przychylna jest dla sprawy.

Podkreślają oni charakter ustawy o dodatkach jako ustawy ubezpieczeniowej, a nie dobroczynnej, jak to twierdzi ministerjum, oraz fakt zrównania w prawach robotników polskich z robotnikami francuskimi bez względu na miejsce zamieszkania po doznanym wypadku przy pracy we Francji.

Czy sąd najwyższy podzieli ten pogląd, przyszłość pokaże. W razie wygrania procesu poszkodowani robotnicy otrzymaliby kilkaset tysięcy franków niewypłaconych dotychczas dodatków, a na przyszłość otrzymywaliby je stale.

Zlikwidowanie organizacji bezbożników na Wileńszczyźnie.

Z pogranicza donoszą, iż po dłuższej obserwacji udało się władzom bezpieczeństwa wpaść na trop i zlikwidować w Suchodowszczyźnie związek młodzieży komunistycznej bezbożników w związku z czem

aresztowano 7 osób.

Za zbiegłymi bezbożnikami - komunistami zarządzono pościg.

Według uzyskanych informacyj związek bezbożników założony został przez niejakiego Bazylego Kurniajewa, pochodzącego z Mińszczyzny, który będąc na usługach mińskiego związku bezbożników, rozpoczął antyreligijną propagandę na terenie

pogranicznych wsi.

Członkowie związku, rekrutujący się przeważnie z ludności białoruskiej i prawosławnej, kolportowali w niektórych wsiach pow. postawskiego i dziśnieńskiego ulotki treści antyreligijnej, nawołując młodzież do wstępowania do związku bezbożników, bojkotowania kościoła itp.

Po 30 latach rozłąki

zobaczyła męża na ekranie.

ZDRADA PŁOCHEGO GWARDZISTY.

Niejaka pani Riwbathman, zamieszkała w angielskiem mieście Shoreham, miała wstrząsające przeżycie. Aby jednak zrozumieć jej wzruszenie,

trzeba się cofnąć o całe 30 lat

wstecz. Wówczas to, pewnego majowego poranka, młoda wówczas panienka stanęła na ślubnym kobiercu kościoła św. Trójcy w Windsorze z dziarskim i

okazałym kapralem gwardji królewskiej.

stacjonowanym w Windsorze.

Szczęście małżeńskie młodej pary jednak trwało bardzo krótko. Pewnego wieczoru, w sześć tygodni po ślubie, żona, jak zwykle, oczekiwała ukochanego u wrót koszar, ale czekała napróżno. Piękny żołnierzyk nie zjawił się. Poszła do domu sama. Nie zjawił się i nazajutrz, ani dni następnych, a w koszarach powiedziano stroskanej żonie, że już od kilku dni nie zgłosił się do służby. Poprostu

przepadł, jak kamień w wodzie.

Po kilku latach pani Rowbothman wystarała się o świadectwo śmierci swego męża, którego jednak nie przestała gorąco kochać. Żyła tylko wspomnieniem o nim, poświęcając cały swój czas kotom i uczęszczaniu do kinoteatrów.

Pewnego dnia, po upływie 30 lat takiego „wdowieństwa", w czasie przedstawienia kinematograficznego, zdrętwiała z niezwykłego wrażenia.

Na ekranie ujrzała swego męża. Natychmiast napisała do wytwórni, z której pochodzi ów film i tą drogą zdołała ustalić, że istotnie

mąż jej żyje w Ameryce.

Ale i on dowiedział się o tem, że jest poszukiwany przez żonę i w odpowiedzi na to przyjął obywatelstwo Stanów Zjednoczonych i wszczął kroki rozwodowe. Żona jednak nie chce słyszeć o rozwodzie, bo ciągle kocha swego męża.

(d) **Walka z tyfusem w Dąbrowie.** Miejski urząd zdrowia w Dąbrowie zanotował w ostatnich tygodniach kilkanaście wypadków zasłabnięcia na tyfus brzuszny.

Wypadki tyfusu ujawnione zostały w niektórych domach przy ul. Królowej Jadwigi i Szopena.

Lekarz miejski, dr. Niepielski rozpoczął energiczne kroki przeciwko dalszemu rozszerzaniu się epidemji. Dotychczas dokonano zgórą 300 szczepień ochronnych — przeciwtyfusowych.

Stosowanie szczepionki przeciwtyfusowej jest bezbolesne, gdyż polega ono tylko na użyciu wewnątrz 4 pigułek w czasie 4 dni. Użycie tych pigułek zabezpiecza od zarazków tyfusowych na przeciąg 9 miesięcy.

Chcąc uchronić się od tyfusu należy przedewszyskiem dbać o czystość swego ciała, następnie pokarm, który spożywamy, winien być przyjmowany w stanie przegotowanym. Jeśli chodzi o owoce, winny być one przed spożyciem parzone wrzącą wodą. Pamiętać też należy, że muchy są rozsadnikiem zarazków, tępić więc je należy wszelkiemi sposobami.

(d) **Egzaminy wstępne** systemem lekcyjnym w gimnazjum żeńskiem im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej (3-go Maja 10, tel. 2-60) rozpoczną się dnia 31 sierpnia o godz. 8 rano.

Kancelarja czynna od godz. 9 — 13. Gimnazjum posiada klasy przygotowaweze.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie zarządu okręgu** zw. straży ogniowych odbyło się ostatnio w sali posiedzeń sejmiku, gdzie załatwiono szereg bieżących spraw.

(z) **Dyrekcja miejscowego seminarjum** podaje do wiadomości, że w szkole ćwiczeń przy seminarjum są jeszcze wolne miejsca w oddziałach II-gim, III-cim i IV-tym. Zapisy odbywają się codziennie w kancelarji seminarjum od godz. 10 do 13-ej.

(z) **Z życia związku podoficerów.** Onegdaj o godz. 6 wieczorem, w sali Strzelca, przy ul. Pomorskiej 22, odbyło się zebranie związku podoficerów rezerwy przy udziale 46 członków. Na zebraniu tem, po złożeniu przez przewodniczącego sprawozdania ze zjazdu w Gdyni, wybrano komisję, której zadaniem będzie staranie się o pracę dla bezrobotnych członków. W końcu uchwalono, że wydawanie legitymacyj dla przyjętych już członków zostanie nieodwołalnie zamknięte z dniem 15-go września br.

(z) **Śmiała kradzież.** Wczorajszej nocy, ze składu broni na ul. Kościuszki, należącego do Józefa Marszałka, skradziono wszystką z wystawy broń. Złodziej wyciął otwór w drewnianej okiennicy, poczem wypchnął szybę i sięgnąwszy w otwór ręką, oczyścił całą zawartość wystawy. Straty narazie nie ustalone.

— o —

Z Olkusza.

(ol) **Pielgrzymka do Częstochowy.** Wczoraj wyruszyła do Częstochowy pielgrzymka z Olkusza wraz z orkiestrą stowarzyszenia.

(ol) **Wyniki zawodów rejonowych w powiecie olkuskim.** Ostateczna tabela wyników zawodowych z 4-ej grupy straży ogn. pow. olkuskiego przedstawia się jak następuje: 1 miejsce Siadcza, 2 — Tarnawa, 3 — Wola - Libertowska, 4 — Solca, 5 — Kroczyce, 6 — Łobzów, 7 — Kidów, 8 — Chlina, 9 — Giebło, 10 — Kleszczowa, 11 — Wierzbica, 12 — Koryczany.

Powyższe straże zostały zakwalifikowane do zawodów okręgowych w Pilicy na 27 września br.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27. 8.

Warszawa dol. 8.92 i pół
Nowy Jork 8.922
Londyn 43.40
Paryż 35.00
Wiedeń 125.50
Praga 26.44
Włochy 46.71
Szwajcarja 173.80
Holandja 359.95
Dol. War. pr. obrt. 8.91 3/4

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 27. 8.

Bank Polski 112.00
Lilpop 14.50

Tendencja niejednolita.

4 proc Poż. Inwest. 83.50
5 proc. Poż. Konwer. 44.25
6 proc. Poż. Dolarowa 69.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 27. 8.

Żyto cena tranz. 21.80 — 21.90
Żyto cena orjent 21.00 — 21.25
Pszenica 20.75 — 21.75
Jęczmień przemiałowy 18.00 — 19.25
Mąka żytnia 33.25 — 24.25
Mąka pszenna 33.50 — 35.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Druzgocząca logika

Poco w garniturze—jeżeli po garnitur

Moszek Rozenzweig, zamieszkały w Paryżu, ale pochodzący z Polski, chcąc sobie zamówić ubranie u krawca i kupić obuwie, udał się w drogę

ubrany tylko w bieliźnę

i w domowe pantofle.

W takim oryginalnym stroju wszedł do krawca i zażądał ubrania.

Krawiec spojrzał na niego podejrzliwie ,zaprosił go do pokoju za sklepem i dał mu do obejrzenia próbki.

Podczas gdy Moszek zajęty był dobieraniem sobie materjału, podejrzliwy krawiec zadzwonił do najbliższego posterunku policji, donosząc, że u niego

zjawił się jakiś warjat,

który będąc w bieliźnie, zażądał garnituru.

Wkrótce przybył do pracowni krawieckiej przedstawiciel porządku publicznego i wytłumaczył Moszkowi, że porządek ten został przez niego

w sposób jaskrawy naruszony,

wskutek czego on, Moszek, będzie się musiał udać na policję, aby się usprawiedliwić ze swego postępowania.

Moszek starał się wytłumaczyć policjantowi, że właśnie postępowanie jego było nacechowane

wielką logiką

i praktycznością.

Po co bowiem miał się ubierać, skoro właśnie szedł kupić sobie garnitur i trzewiki, tembardziej, że właśnie dotychczas ubrania nie posiadał.

Argumenty Moszka nie trafiły jednak do przekonania policjanta, wobec czego Moszek stawił

czynny opór

i trzeba było aż trzech ludzi, aby go obezwładnić i sprowadzić na najbliższy posterunek policji, co w każdym razie dobrze świadczy o jego

tężyźnie fizycznej.

Co dalej będzie, niewiadomo. Na razie spisano bardzo długi protokuł i umieszczono logicznego Moszka na obserwacji w szpitalu warjatów.

Kobieta mocniejsza od byka

JEDYNA TOREADORKA ŚWIATA.

„La Cordobesita" — oto imię kobiety jedynej w swoim rodzaju.

Tak bowiem zwie się słynna meksykanka toreadorka, która zresztą jest pierwszą kobietą na świecie występującą na arenie do walki z bykami.

„La Cordobesita" jest to zresztą tylko pseudonim na arenie, a w życiu prywatnem i w metryce toreadorka jest Marja de Alguin - Garcia, urodziwą siedemnastoletnią Meksykanką o wielkich bronzowych oczach i oślepiających białych zębach.

Wyrosła ona w atmosferze areny, ponieważ ojciec jej przez lat 20 brał udział jako matador we wszystkich większych walkach z bykami.

Porzuciwszy arenę, zajął się na swej fermie hodowlą byków przeznaczonych do walki w cyrku.

Wychowana pod opieką ojca i braci, Marja nabrała zamiłowania do tak niekobiecego zawodu jak walka z bykami.

Już przed czterema laty jako trzynastoletnia dziewczynka wystąpiła po raz pierwszy na arenie. Od tego czasu wzięła udział w przeszło dwustu walkach i pokonała przynajmniej 75 byków.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „El Taso" — La Cordobesita oświadczyła, że uczucie strachu jest jej nieznane.

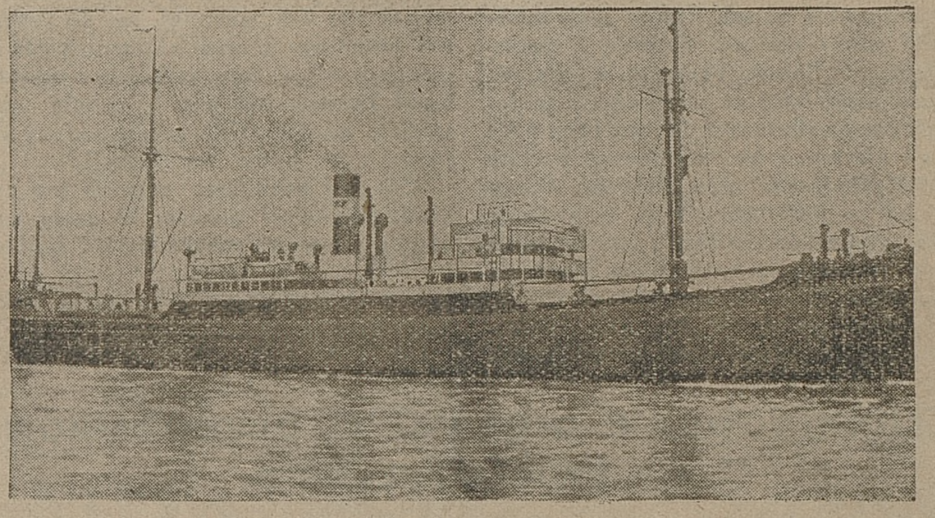
Pod względem upodobań młoda toreadorka nie różni się niczem od swych rówieśniczek. Chodzi do kina, czyta namiętnie powieści z miłością i intrygą i lubi ładne suknie.

NOWY GABINET ANGIELSKI.



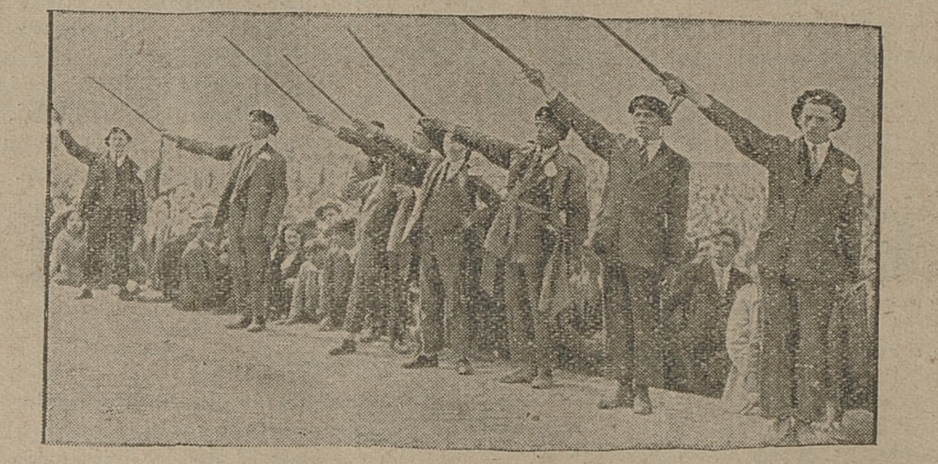
Od lewej: kanclerz izby lordów — lord Saukey, minister spraw kolonjalnych — Thomas, sekretarz stanu Indyj — sir Samuel Hoare, minister zdrowia — Neville Chamberlain i minister spraw zagranicznych — lord Reading.

OKRĘT WICHRZYCIELI POKOJU W PUŁAPCE.



Niemiecki parowiec „z. C. Richmers", z transportem broni wartości 4 milj. marek niem., przeznaczonym dla powstańców kantońskich, dostał się w ręce rządu nankińskiego.

PRZYSIĘGA WIERNOŚCI FLAMANDCZYKÓW.



Obrazek z potężnego zlotu we Flamandji w Dixmuideu, dokąd 23.000 flamandczyków przedsięwzięło pielgrzymkę do grobów w Yserbogen.

HUMOR.

Żebrak w sklepie: — Proszę o litościwy datek.

Właściciel, który jest bardzo zajęty: — Nie mam teraz czasu. Przyjdźcie jutro.

Żebrak: — Co? na te ciężkie czasy jeszcze mam udzielać kredytu?

* * *

— Strasznie mnie denerwujesz twojem gwizdaniem. Czy nie mógłbyś przestać?

— Włóż sobie watę do uszu. Ja też tak robię, gdy ty śpiewasz.

* * *

Pani do kandydatki na służącą: — Widzę ze świadectw, że panienka w ostatnim miesiącu sześć razy zmieniła miejsce.

Kandydatka: — Tak, niestety, czasy dobrych pań domu już minęły.

* * *

Pani domu: — Prędziutko, Marysiu, właśnie upadła z balkonu doniczka z pelargonją jednemu panu na głowę. Powieś na drzwiach kartkę z napisem: „Cała rodzina bawi na letnisku".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.